

JAN KANCEWICZ

REWOLUCJA PAŹDZIERNIKOWA A POLSKA *

Oddziaływanie Rewolucji Październikowej na Polskę — pośrednie, a nawet bezpośrednie — brała częściowo pod uwagę nauka historyczna już przed rokiem 1939¹, np. M. Bobrzyński². W największym stopniu uczynił to A. Próchnik, stwierdzając, iż niepodległość Polski stała się konsekwencją kolejnej klęski wszystkich trzech państw zaborczych i kolejnej rewolucji w tychże państwach³. Po wyzwoleniu zagadnienie: Rewolucja Październikowa a Polska — stawało się przedmiotem badań w miarę przenikania marksizmu do naszej historiografii, najszerzej — w ostatnim dziesięcioleciu. Ich niejako przeglądem jest omawiany zbiór rozpraw i studiów, które prawie wszystkie wyszły właśnie spod pióra historyków, których cała niemal twórczość przypada na okres po roku 1956⁴.

Rozprawa H. Jabłońskiego oparta o jego obfity wcześniejszy dorobek, obok wyzyskanych z niego faktów i tez, zawiera jednak wiele nowych lub specjalnie zaakcentowanych myśli. Autor wskazuje przede wszystkim, iż dotychczasowych badaczy interesował głównie wpływ Rewolucji na odzyskanie niepodległości, odbudowę państwa polskiego, znacznie mniej zaś — na układ stosunków społecznych, przemiany w obliczu ruchów politycznych i na formy prawno-ustrojowe tego państwa. Jabłoński przypomina, że powstanie niepodległego państwa było zwycięstwem nie tylko jako wyzwolenie narodu z ucisku (germanizacja i rusyfikacja) etc., lecz także — „co nie zawsze należycie jest doceniane” — „rozwiązując podstawowy problem wyzwolenia narodowego ułatwiało mobilizację sił mas ludowych do dalszych walk o ich wyzwolenie społeczne”.

Rozwijając zasadniczy temat, autor przypomina leninowskie wytyczne w kwestii narodowej oraz dzieje sprawy polskiej w czasie I wojny światowej, formułując generalne wnioski: „Zwycięstwo którejkolwiek ze stron walczących nie stwarzało perspektywy niepodległości dla narodu polskiego” (s. 13); a dlatego ani prokoalicyjna, a więc procarska polityka endecji, ani akcja zbrojna Piłsudskiego „na zmianę międzynarodowej pozycji sprawy polskiej nie wpłynęła” (s. 22).

Zmianę sytuacji przyniosły dopiero obie rewolucje rosyjskie: Lutowa i Październikowa. One też umiędzynarodowiły kwestię polską, a „przekonanie o możliwościach rozwiązania niepodległościowego obejmowało coraz szersze kręgi społeczeństwa polskiego” (s. 32). To zaś spowodowało m.in. „rosnącą opozycję wobec okupantów ugrupowań związanych z Piłsudskim” (s. 33). Zrozumiała, gdyż Niemcy i Austro-Węgry niepodległej trójzaborowej Polski nie chciały. Ale nie od razu

* *Rewolucja Październikowa a Polska. Rozprawy i studia*, pod red. T. Cieślaka i L. Grosfelda. Warszawa 1967, Polska Akademia Nauk, Wydział Nauk Społecznych, ss. 439, 2 nlb.

¹ K-cz, *Rewolucja Październikowa a Polska*. „Nowe Drogi” 1967, nr 11, s. 114—117.

² M. Bobrzyński, *Wskreszenie państwa polskiego*. T. I. Kraków 1920, s. 163—165 i 233.

³ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski Niepodległej*, wyd. 2. Warszawa 1957, s. 12.

⁴ Poza otwierającą tom i nadającą mu ton rozprawą H. Jabłońskiego.

godziła się na nią, nawet po Październiku, także i Koalicja. Dopiero gdy „wstrząsy rewolucyjne objęły również państwa centralne, możliwe było tylko jedno: formalna akceptacja stanowiska radzieckiego w sprawie samookreślenia narodu polskiego” (s. 39). Do tej myśli, że ostatecznie sprawę niepodległości „wyzwolili”, dały możliwość urzeczywistnić także rewolucje w Niemczech i w monarchii habsburskiej, wraca Autor na s. 52.

H. Jabłoński udowodnia też na podstawie konkretnych faktów historycznych, że na rozmach działalności polskich sił politycznych, a wśród nich tzw. lewicy niepodległościowej (zwłaszcza PPS) wpływały głęboko hasła bolszewickie, polityka Rosji Radzieckiej np. w czasie rokowań w Brześciu (s. 47—49)⁵.

Gdy zaś państwo polskie już powstawało, a sprawą zasadniczą, obok jego kształtu terytorialnego, stawał się ustrój ekonomiczno-społeczny i polityczny, rewolucje ościenne oraz ruch rewolucyjny w samym kraju, w tym posiadający także i duży rozmach ruch RDR-ów (s. 59), zmusiły rozsądniejsze koła burżuazji do ustępstw i do wprowadzenia republiki demokratycznej, i — niemal błyskawicznie — wielu ustaw socjalnych. O wielu z tych koncesji, gdyby Polskę niepodległą budowała burżuazja niczym nie skrupowana, mowy by nie było (s. 69). W zakończeniu Autor zauważa, że wpływ rewolucji i przemian w Rosji na naszą walkę o wyzwolenie społeczne „rosł w latach późniejszych, po okresie chwilowego załamania, stale i bez jego uwzględnienia nie można sobie wyobrazić” w ogóle historii naszego narodu — aż do genezy Polski Ludowej (s. 69).

Artykuł H. Malinowskiego *Charakter i formy walki polskiej klasy robotniczej w latach 1918—1919*, oparty jest o solidny materiał źródłowy i faktyczny. Autor kreśli sytuację mas, pośrednie oddziaływanie na nie zmagani rewolucyjnych na Wschodzie, Zachodzie i Południu, bezpośredni wpływ repatriacji z Rosji Radzieckiej (tu m.in. interesująco o Związku b. Wojskowych w Rosji), rozwój walk klasowych i organizacji robotniczych. Akcentuje, że — mimo sprzeczności politycznych rozdzierających klasę robotniczą — właśnie w tym okresie nurtowały ją silne tendencje do jedności akcji i organizacji (zjednoczenie klasowego ruchu zawodowego i spółdzielczego). Zaznacza też słabości ruchu robotniczego. Ale wnioski na s. 130—131 akcentujące tylko pozytywne przyjęcie rewolucyjnej taktyki bolszewików i radzieckiego modelu dyktatury proletariatu przez — jakby wynikało z kontekstu — ogół polskich robotników wydają się być uproszczone. A słabe strony rewolucyjnego odłamu ruchu robotniczego („nie potrafił... wypracować koncepcji”, s. 131) ujęte są nadal chyba nieco subiektywistycznie. Czy u źródeł tej „niemożności” nie leżały jakieś obiektywne sprzeczności ówczesnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej? Jakież negatywy, paraliżujące rozwój procesu rewolucyjnego?⁶ Na te pytania brak odpowiedzi.

Ścisłe zdefiniowane tematycznie są dalsze rozprawy omawianego tomu. Specjalnie ciekawą jest pierwsza, F. Tycha: *Stosunek SDKPiL, PPS-Lewicy i KPRP do Rewolucji Październikowej*. In medias res wprowadza nas Autor stwierdzając, nie bez wyraźnego ostrza polemicznego, że stosunek polskiej lewicy socjalistycznej do rewolucji rosyjskiej był „przede wszystkim wykładnikiem określonej postawy i stanowiska programowego wobec zagadnienia przemian społecznych i politycznych w swoim własnym kraju” (s. 133).

⁵ Dziwnie też brzmi zarzut M. M. Drozdowskiego, *Historiografia polska o Rewolucji Październikowej*. „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 11, s. 78, iż Autor nie docenił polskich dążeń niepodległościowych. Właśnie o ich rozwoju pod wpływem rewolucji pisał, bo ten wpływ był zasadniczym tematem rozprawy. Chyba, że recenzentowi chodziło o inny temat.

⁶ Autor mówi właściwie tylko o jednym z nich, o deproletaryzacji znacznej części klasy robotniczej, zwłaszcza tej, która stanowiła oparcie dla polskiej lewicy internacjonalistycznej: SDKPiL, PPS-Lewicy, potem KPP.

Wobec już zwycięskiej rewolucji socjalistycznej w Rosji, a wkrótce zwycięskiej — jak się zdawało całej lewicy międzynarodowej do roku 1921, a nawet do 1923 — w Niemczech, od oblicza społeczno-politycznego Polski zależało, czy będzie pomostem między obu rewolucjami, czy też — zaporą. A obie te rewolucje ujmowali polscy komuniści jako części (Październikową jako początek, niemiecką jako — w istocie — główny ośrodek) rewolucji europejskiej, a nawet — światowej.

Rewolucję tą — SDKPiL-owcy od początku, PPS-lewicowcy później, gdy wchodziłi do KPRP — uważali za już i tylko socjalistyczną. Warto jednak w związku z tym zauważyć, o czym nie wspomina F. Tych, że wówczas (i to co najmniej do roku 1921) także i cała międzynarodowa lewica rewolucyjna, nie wyłączając Lenina, była przeświadczona, iż w zasadniczych państwach Europy, a zwłaszcza w Niemczech, zwycięska rewolucja będzie już socjalistyczna. A — zadajmy pytanie — jak według ówczesnych poglądów było możliwe, by rewolucja w Polsce znajdującej się między proletariackimi Niemcami a Rosją, ta rewolucja nosiła tylko burżuazyjno-demokratyczny charakter?

Polscy internacjonalisci sądzili zresztą (i nie bez racji), że tylko rewolucyjny socjalistyczny proletariacki może obalić imperializm, a tą drogą zrealizować najbardziej palące, bliskie, ogólnodemokratyczne, ludowe (wcale jeszcze nie socjalistyczne) potrzeby i cele: wyjście z wojny, demokratyczny pokój, wolność dla narodów uciskanych, demokracja i chleb dla mas. Cała rzecz — dodajmy — polegała jednak na umiejętnej ocenie stopnia dojrzałości mas i wysunięciu na czoło odpowiadających im haseł, tj. początkowo haseł właśnie ogólnodemokratycznych, na odpowiedniej taktyce (strategii!) sojuszów społecznych (robotniczo-chłopski) i politycznych (z partiami drobnomieszczańskimi).

Z punktu widzenia interesów tej rewolucji międzynarodowej entuzjastycznie witając i czynnie uczestnicząc (SDKPiL-owcy od razu, PPS-Lewica od jesieni 1918 r.) w Rewolucji Październikowej⁷ obie partie polskiej lewicy zgłaszały, zwłaszcza ustami swych pozostających poza Rosją przywódców — Róży Luksemburg i Marii Koszutskiej-Kostrzewy — poważne wątpliwości i zastrzeżenia⁸.

Najmniej wahały się w sprawie decydującej: czy w kraju tak zacofanym należało w ogóle brać władzę. Odpowiadały: tak, ale po to, by torować — i to wprost — drogę rewolucji światowej. Stąd jednak odruch kategorycznej negacji wobec przejściowego kompromisu z imperializmem niemieckim, jakim był pokój brzeski w roku 1918; negacji silnej u SDKPiL-owców w Rosji, którzy w znacznej większości (m.in. wraz F. Dzierżyńskim) byli — i nie przypadkowo — tzw. lewicowymi komunistami⁹. Nie przypadkowo też skłaniałi się — w warunkach ofensywy Piłsudskiego w latach 1919—1920 na Radziecką Litwę, Białoruś i Ukrainę — do wojny rewolucyjnej, która — jak mniemali — pomoże rewolucji w Polsce. Skłonności te przejawiali zwłaszcza byli SDKPiL-owcy — „rozłamowcy” na czele z J. Unslichtem, a przy udziale J. Leńskiego. Ich ultrarewolucjonizm, schematyzm i sztywna polityka — naszym zdaniem — chyba nie minęły i po 1919 r.

Zastrzeżenia polskiej lewicy budziła leninowska polityka wobec chłopstwa, tu przede wszystkim — podział ziemi między chłopów. Choć w tej sprawie — znacznie

⁷ NB. na s. 142 imię wybitnego uczestnika Października Leszczyńskiego-Leńskiego omyłkowo podano: Jerzy, zamiast — Julian.

⁸ Jak wiadomo, Róża Luksemburg sformułowała te zastrzeżenia w rękopisie więziennym *Ueber russische Revolution*, którego nie opublikowała. Według F. Tycha, w tym właśnie fakcie (nieopublikowania) „część opinii komunistycznej (np. K. Zetkin, A. Warski) widzieć chciała jej odejście od poprzednich krytycznych sądów” (s. 145). Sam F. Tych uznaje to za częściowo słuszne (s. 146). Nie wyjaśnia natomiast, jaka to część komunistów była odmiennego zdania, a tym bardziej, dlaczego sam tylko częściowo przychylił się do opinii A. Warskiego i tow.

⁹ Udatnie zaznaczył tu F. Tych odmiennie, realistyczne poglądy SDKPiL-owców typu K. Cichowskiego.

większe u SDKPiL-owców (zwłaszcza u Róży Luksemburg) niż u realistycznie myślącej i bardziej elastycznej M. Koszutskiej¹⁰.

Wreszcie największe opory (przede wszystkim u Róży Luksemburg i M. Koszutskiej oraz większości kierownictwa PPS-Lewicy w Rosji) budziło ograniczenie demokracji przez dramatycznie walczącą o swą egzystencję dyktaturę proletariatu.

Charakterystyczne jednak i — naszym zdaniem — decydujące było to, iż ci, którzy przed tym dylematem znaleźli się w praktyce w ogniu walki, np. SDKPiL-owcy działający w Rosji (tu najjaskrawszy przykład samego F. Dzierżyńskiego), nieco później także i tamtejsi PPS-Lewicowcy, następnie również i sama Róża Luksemburg, gdy stanęła w centrum zmagania rewolucyjnych w Niemczech, wreszcie zaś nawet (i wcale nie ostatnia!) M. Koszutska — wszyscy uznali konieczność tych ograniczeń demokracji — oczywiście tylko w ówczesnych dramatycznych okolicznościach i — przynajmniej jeśli chodzi o ideologów obu partii — przy zrozumieniu niebezpieczeństw (doraźnych, a przede wszystkim przyszłych), którym ono grozi. Szczególnie interesujące są tu przytoczone przez Autora (s. 154) fragmenty z pracy Róży Luksemburg.

Ze szczególną uwagą wyjaśnia F. Tych stanowisko SDKPiL-owców, a później komunistów polskich w kwestii narodowej: walki nie o połączenie z Rosją „dla niej samej”, lecz o międzynarodową rewolucję proletariatu i jego dyktaturę, bo tam gdzie ona panuje „tam każdy naród jest wolny” (s. 167), bo „Socjalistyczna Republika Rosji, a za nią — socjalistyczna Republika Niemiec wyzwolą nie tylko proletariatu, lecz Polskę”. Dodajmy, że patriotyczne, w swej istocie, tendencje i generalny kierunek tego rozumowania w świetle minionego półwiecza są widoczne dla każdego nieuprzedzonego obserwatora. Inna sprawa, iż — jak słusznie zauważa Autor — to maksymalistyczne i schematyczne stanowisko ani nie było wówczas zgodne ze złożonymi realiami życia i nastrojami znacznej większości narodu polskiego, ani ze stanowiskiem Lenina. Nie bez sarkazmu wskazuje też, że R. Luksemburg, gromiąca bolszewików za łamanie demokracji, zarazem atakowała ich za uznanie jednej z podstawowych zasad demokratycznych — samookreślenia narodów. Tu „kończyło się jej poszanowanie dla demokratycznych norm rządzenia” (s. 169). Rewidować abstrakcyjny i ultrarewolucyjny schematyzm w SDKPiL zaczął (a raczej próbował zacząć) tylko A. Warski, na razie potępiony za to przez większość swej partii¹¹. Pewne zmiany zaczęła wprowadzać dopiero później praktyka życia skłaniając do coraz częstszego wysuwania żądań częściowych¹².

Zasadniczo jednak partia (od 1919 — już KPRP) nadal nastawiała się na rewolucję socjalistyczną przekonana, że kapitalizm nie może wyprowadzić świata z chaosu powojennego. Ale, jak wspominaliśmy, było to przekonanie nie samych tylko SDKPiL-owców, a bodaj czy nie 9/10 wszystkich komunistów świata. A co najważniejsze i co zaznacza Autor: „Stawka historyczna polskiej lewicy socjalistycznej... na podtrzymanie Rewolucji Październikowej była... w perspektywie również najbardziej owocnym politycznie krokiem także z punktu widzenia interesu Polski. I to zarówno wówczas jak i w ćwierć wieku później” (s. 184). To

¹⁰ Zdaniem F. Tycha, zastrzeżenia M. Koszutskiej były mniejsze, gdyż polska rewolucjonistka „była rzeczywiście głębokim znawcą kwestii agrarnej” (s. 152). Dla okresu 1917—1918 wydaje się nam ta ocena przedwczesna. Natomiast i Koszutska i cała PPS-Lewica były chyba realistyczniejsze i elastyczniejsze niż większość SDKPiL, a w każdym razie niż Róża Luksemburg.

¹¹ Wydaje się jednak, że poglądy i pozycja A. Warskiego z tego okresu wymagałyby jeszcze znacznie bardziej pogłębionej analizy, niż był to w stanie uczynić Autor w ramach swego ogólnego szkicu (na s. 175).

¹² Por. w związku z tym retrospektywną wypowiedź H. Waleckiego o KPRP 1918—1920 r.: „Podstawowym błędem było to, żeśmy masom chcieli oszczędzić wszelkich częściowych walk”; H. Walecki, *Wybór pism*, t. II. Warszawa 1967, s. 12.

stwierdzenie Autora nabiera szczególnego znaczenia na tle dawnych i nowych prób oceny tej lewicy tylko jako kontynuatorki „błędów luksemburgizmu”, której immanentną cechą był rzekomo „nihilizm narodowy” wynikający jakoby z jej „orientacji na Moskwę”.

Wartość rozprawy F. Tycha polega także na poruszeniu wielu innych złożonych i dyskusyjnych zagadnień. Należy do nich np. „tragiczny — wg SDKPiL — paradoks”, że „burżuazja polska usiłuje odzyskane dzięki... rewolucjom niepodległe państwo skierować przeciwko pierwszemu krajowi proletariackiemu” (s. 171). Następnie — sprawa hasła Polskiej Republiki Rad (s. 178) i jego pojmowania przez samą partię i przez szerokie masy, zwłaszcza nieproletariackie. Dalej, rozbieżność poglądów wśród komunistów polskich co do celowości wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie rdzennie polskie latem 1920 r. (s. 180). Wszakże skrótowość ich ujęcia przez Autora pobudzałaby do licznych uzupełnień i dyskusji, już niemożliwych na tym miejscu.

Szkic J. Holzera *PPS i PPSD wobec rewolucji rosyjskiej 1917 roku*, rzeczowy i zwięzły, jako ekstrakt wcześniejszej monografii tegoż autora świadczy o stabilizacji jego poglądów na rozpatrywany temat. J. Holzer ukazuje, jak obie partie oceniając rewolucję rosyjską pozytywnie z punktu widzenia swoich dążeń niepodległościowych, od lata 1917 coraz mocniej atakowały bolszewików za ich politykę wewnętrzną. W końcu 1918 r., gdy zagadnienie niepodległości było już przesądzone, a decydował się jej kształt terytorialny i ustrojowy, PPS z tego punktu widzenia rozpatrytuje komunizm. Prawica i centrum — coraz krytyczniej i wrogo, lewica — z sympatią. Ostro wystąpiła ta wrogość prawicy w polityce rządu Moraczewskiego a dążenia aneksjonistyczne zwłaszcza w postawie jego ministra spraw zagranicznych, L. Wasilewskiego, gdy sformułował wprost „zainteresowanie Polski zagadnieniami Litwy i Białorusi”, tj. ich przyłączenia.

Odmienne, PPS-Lewica na czele z T. Żarskim (i niewymienionym przez Autora A. Landym) starała się połączyć rewolucyjny socjalizm międzynarodowy z uznaniem niepodległości Polski.

J. Molenda omawia *Ruch ludowy wobec rewolucji rosyjskiej marzec 1917 — październik 1918*. W oparciu o nie przebadany dotąd materiał źródłowy, przede wszystkim prasę ukazuje on, jak rewolucja rosyjska zyskiwała sympatię, najpełniejszą — za stosunek do niepodległej Polski, dużą — za hasło natychmiastowego pokoju, częściową (w PSL-Wyzwolenie) — za przeobrażenia demokratyczne. Natomiast przemiany socjalistyczne napotykały niechęć, choć m.in. właśnie pod wpływem polityki radzieckiej (a także, oczywiście, i postawy samych chłopów polskich) stronnictwa ludowe rozszerzyły swój program reform społecznych.

Kolejny artykuł W. Stankiewicza *Wpływ Rewolucji Październikowej na ruch chłopski (XI.1918 — X.1919)* stanowi skrót wartościowej wcześniejszej monografii tegoż autora.

A. Garlicki klarownie i z nerwem pisarskim omawia postawę endecji wobec rewolucji w Rosji. Co prawda wykład Autora, chronologicznie rozpoczęty w 1908 r. został ograniczony na listopadzie 1917 r. Tymczasem oddziaływanie Rewolucji Październikowej chyba zaczęło się właśnie od tej daty. Toteż zostaje ono trafnie, ale właściwie tylko ogólnie stwierdzone w podsumowaniu rozprawy. Mimo to ograniczenie chronologiczne A. Garlicki wydobyl to, co było wówczas (i nie tylko wówczas) decydujące, a co nie raz jeszcze dziś nie jest dostrzegane przez tych, którzy są zafascynowani absolutną (rzekomo) antygermańskością endecji. A mianowicie, iż w obawie przed zrewolucjonizowaniem społeczeństwa polskiego pod wpływem dzieła Października, w zrozumieniu, że „Państwa Centralne są praktycznie jedyną tamą dla przeniesienia nastrojów i wzorów rewolucyjnych z Rosji” — dotychczasowi pasywiści zaczęli doceniać „pożyteczność czy wręcz konieczność tworzenia

pod ich (tych państw — J. K.) auspicjami polskiego aparatu władzy” (s. 300). A że ten aparat tworzony był we współpracy z okupantami a pod zwierzchnictwem ustanowionej przez nich Rady Regencyjnej — to np. paryskiemu KNP wcale nie przeszkodziło zapowiedzieć dla tej Rady „poparcie ze strony wszystkich żywiołów narodowych” (s. 301). Interesujące są też, z konieczności króciutkie, uwagi o ścisłym współdziałaniu endecji i piłsudczyków w Rosji w sprawie polskich formacji wojskowych „na płaszczyźnie działalności kontrrewolucyjnej” (s. 302).

J. Myśliński pisze o stosunku do Października ze strony konserwatystów, dając — przy okazji — przegląd stronnictw politycznych, z których składał się ten obóz. Zaznacza on też, iż wszyscy zachowawcy przyznawali zgodnie, że rewolucja rosyjska odegrała rolę jednoznacznie pokojową. A. Ślisz przedstawia *Odbicie Rewolucji Październikowej w czasopiśmie polskich wydawanych w Piotrogradzie i Moskwie*, a T. Cieślak *Udział Polaków w Rewolucji Październikowej*. Nieco odmienny od innych charakter nosi bardzo interesujące studium K. Sierockiej: *U początków polskiej poezji proletariackiej*. Jego omówienie przekracza jednak ramy pisma historycznego.

W sumie omawiany zbiór, choć nierówny, zawierający rozprawy od szerszych i niejako podsumowujących (np. H. Jabłońskiego) poczynając, a na węższych kończąc, wnosi wiele nowego materiału źródłowego i faktycznego (np. praca Molendy). Zawiera też próby nowych analiz pewnych zagadnień ideologicznych ruchu robotniczego, zwłaszcza studium F. Tycha, a w sprawach organizacyjno-taktycznych częściowo i H. Malinowskiego.

Obiektywizm naukowy nie przeszkadza, zwłaszcza niektórym autorom, wyraźnie określać swe miejsce przez krytyczną konfrontację z dotychczasową historiografią.